



## Qualudy

Choroba morska jest integralną częścią naszego rejsu. Jesteśmy apatyczni, śnięci. Nie mamy apetytu. Czasem jeden z nas w pośpiechu zakłada szelki ratunkowe, wybiega na pokład i opierając się o relingi składa pokłon Neptunowi. Każdy ma zbunkrowane w swojej koi qualudy - leki na nudności i je po kryjomu łyka co cztery godziny. Na niektórych działają ogłuszająco, na innych rozweselająco. Podobno pomagają. Podobno.

*„Nieszczęśliwie złożyło się tak, że z powodu choroby morskiej część załogi nie mogła skorzystać z przywileju dodatkowych racji. Szczerze mówiąc, ciężko było patrzeć, jak ludzi trawi ta fatalna choroba, która dokładała się do naszych strapień, jakbyśmy mieli za mało dotychczasowych problemów.”*

Sir Ernest Shackleton, „Południe”